

KURJER POZNAŃSKI

wychodzi dwa razy dziennie

Odpowiedzialni kierownicy działów: kultury i sztuki Witold Noskowski, gospodarczego i giełdowego dr. Marjan Chelmiński.
Za wszelkie inne działy odpowiada Edmund Rakowski, wszyscy w Poznaniu.

Wydawnictwo Sp. Akc. Drukarnia Polska
w Poznaniu, św. Marcin 70

Nr. 288

Poznań, środa dnia 26 czerwca 1935

Rok 30

Przeciw „sanacyjnym” projektom ordynacji wyborczych Ostatnie przestrogi z mównicy sejmowej

Z niniejszego sprawozdania z obrad Sejmu ogłosiliśmy kilka pierwszych ustępów już wczoraj, w części nakładu wydania głównego.

Na początku marszałek poinformował, że szereg posłów złożył mandaty. Następnie zawiadomił, że pos. Chęciński oraz pos. Ignasiakówna, członkowie frakcji komunistycznej, zachowywali się na ostatnim posiedzeniu sejmowym w ten sposób, że należy ich usunąć na jeden miesiąc. Izba wykluczenie obu posłów zatwierdziła.

Z kolei pos. Podoski (B. B.) wygłosił obszerny referat o ordynacji wyborczej. Podczas jego przemówienia na ławach

Nie zgodność projektów z konstytucją

Po referencie posła Podoskim pierwszy zabrał głos poseł Niedziałkowski (P. P. S.) oświadczając, że projekt ordynacji wyborczej, zgłoszony przez P. P. S., nie spotkał się z żadnym kontrargumentem. Podkreślił on brak jakichkolwiek ustaw przejściowych, wskutek czego Prezydent wybrany został na zasadach prawnych starej konstytucji, a podpisał nową, na którą nie przysięgał. Sejm i Senat wybrano na zasadach dawnej konstytucji, a ci, którzy przysięgali na dawną konstytucję, muszą uwzględnić nową sytuację. Rząd nie wypowiedział swego zdania w sprawie ordynacji wyborczej, tak jak nie wypowiedział się o konstytucji. Jestto przykład sejmowładztwa, że właśnie rząd pozostawia posłom organizację całej władzy ustawodawczej, kontroli państwa i t. d. Mówca zapytuje o pogląd rządu na omawianą koncepcję, a w szczególności chciałby się dowiedzieć, czy cały rząd zajmuje stanowisko jednolite, zwłaszcza ministrowie Kościalkowski i Poniatowski, którzy nie wyparli się dawnych poglądów, którym hołdowali.

Podnoszono na komisji konstytucyjnej zarzut niezgodności projektu z obowiązującą konstytucją.

Zawieszenie tygodnika diecezjalnego w Łomży

Polska Katolicka Agencja Prasowa donosi z Łomży:

Na wniosek prokuratora Jursza sąd okręgowy w Łomży w dniu 19 bm. na posiedzeniu niejawnym pod przewodnictwem prezesa Lewandowskiego postanowił „w charakterze środka prewencyjnego zastosować zawieszenie czasopisma „Życie i Praca” w Łomży”. Powodem zamknięcia czasopisma katolickiego stał się artykuł, zamieszczony w powyższym piśmie w dniu 16 bm. p. t. „Jak się zwalczą biskupa katolickiego, — oszczerstwa i fakty”.

Artykuł powyższy jest wyjątkiem z kazania ks. infułta Szczęsnowicza, który został nadany do prasy przez K. A. P. i przeszedł całą Polskę, nie wywołując nigdzie, z wyjątkiem Łomży, zastrzeżeń ze strony władz administracyjnych i sądowych.

Dla charakterystyki dodajemy, że starostwo w Łomży również nie skontrowało powyższego artykułu, nie dopatrując się w spokojnym i rzeczowym przemówieniu powszechnie znanego i szanowanego ks. infułta Szczęsnowicza żadnych cech przestępstwa.

Tyle K. A. P. Ponieważ sprawa ta ma znaczenie zasadnicze, będzie niewątpliwie poruszona w Sejmie.

ministerjalnych był cały rząd, który następnie wyszedł do kuluarów. Galeria jest bardzo słabo obsadzona. Po referacie pos. Podoskiego wstąpił na trybunę pos. Madejski, przewodniczący grupy robotniczej w klubie B. B. i zgłosił w imieniu B. B. poprawki do projektu, uchwalonego przez komisję. Poprawki te zmierzają do zwiększenia wpływów związków zawodowych w kolegiach wyborczych i uwzględniają w ten sposób postulaty, wysunięte przez grupę Moraczewskiego. Na to oświadczył Moraczewski, że poprawki posła Madejskiego wcale jego samego i Z. Z. Z. nie zadawałają.

Pan Car odpowiedział na to aforyzmem, że pod pojęcie powszechności, równości i bezpośredniości w różnych okresach można podkładać rozmaite. Rozumowanie takie można transponować także na dziedzinę prawa karnego i cywilnego. Profesor Petrazycy powiedział, że gdyby się ludzie umówili, że lampa — to okno, nie byłoby sporu, dopóki się jednak nie umówili, to nie innego z tego nie wyjdzie. Najgorszą jest rzeczą, jeżeli pod pojęcia ustalone podkłada się treść odmienną, bo wtedy kończy się wszelkie poczucie prawne społeczeństwa. Zmniejszenie liczby posłów uważa mówca za uchylenie czoła przed demagogią prasy brukowej. Walkę z t. zw. partyjnictwem najsilniej reprezentują ludzie, którzy najczęściej zmieniają swoje poglądy. Autorzy projektów są poza możliwością zrozumienia ludzi,

Obóz Narodowy w takich warunkach nie stanie do wyborów

Pos. Rybarski (Kl. Narod.) bardzo mocno zaznaczył sprzeczności nowej ordynacji wyborczej z konstytucją. Wykazywał, że samorząd terytorjalny miał zajmować się jedynie zagadnieniami gospodarczymi, obecnie zostanie ogarnięty przez politykę, a gwoździem wszystkiego jest fakt, że rada przyboczna prezydenta m. Warszawy będzie wybierała do „bajratu” państwowego. Następnie mówił o roli samorządu gospodarczego i wyraził obawy przed wpływami kapitału zagranicznego, że przez ten samorząd gospodarczy działać będą obce agencje. Podkreślał przywileje dla Żydów, które przynosi ta ordynacja. Gdyby B. B. chciał dowiedzieć się, jakie są

„Zrobiono wszystko, aby poseł niezależny nie przemawiał z tej trybuny”

Posel R a t a j (ludowiec): Podczas ostatniego aktu uchwalania konstytucji padły pod adresem opozycji zarzuty, że przeoczyła okazję, że w komisji konstytucyjnej należało wyjść z impasu, w jakim znajdowała się Polska. Przyznam się, że pod wpływem tego argumentu zadawałem sobie pytanie, czy istotnie opozycja nie popełniła błędu, usuwając się od prac nad konstytucją. Ale przestałem mieć złudzenia po ostatnich obradach komisji nad ordynacją wyborczą. Szliśmy na tę komisję z najlepszą wolą, z najbardziej rzeczowym stanowiskiem, a spotkaliśmy tylko jedną rzecz: podniesioną większość rąk. Jeżeli z całym zaparciem braliśmy udział w pracach komisji w obradach nad ordynacją, jeżeli dzisiaj bierzemy udział i podtrzymujemy poprawki, to nie dlatego, żebyśmy ludzili się, że dziś zmienimy te ordynacje, gdyż od dłuższego

którzy całe życie walczą o pewne idee. Mimo śmierci marsz. Piłsudskiego obóz „sanacyjny” chce utrzymać wszystko tak jak było za jego życia. Jest to beznadziejne. Kola kierownicze B. B. nie wystarczą na to, ażeby być tem samem, czem był marszałek Piłsudski.

Monopol grupy uprzywilejowanych

Jedynym obozem politycznym, wchodzącym w skład B. B., który oficjalnie występuje za projektami nowych ordynacji wyborczych, są konserwatyści i ich organy prasowe. Jest to zupełnie zrozumiałe, bo konserwatyści zbliżają się do szczytu marzeń, kiedy władza krajem grupa już nie elity, ale grupa uprzywilejowanych.

Mówca zarzuca autorom projektu, że chcą oddać chorej grupie monopol na całą Polskę w tym najcięższym okresie, opierając się na bierności mas. Socjalistom uda się zmienić dzisiejszy nastrój bierny i zmusić władze do aktywności. W komisji podnoszono niezgodność projektu z konstytucją. Wytworzył się stan taki, że lud milczy, a Prezydent ma podpisać taką ustawę. Mówca dopatruje się w tem wciągnięcia głowy państwa w odpowiedzialność za projekty. Klub B. B. zamyka tym projektem ostatnią szansę wyrównania konfliktów wewnętrznych, jakie stanowi realizacja powszechnego prawa głosowania. Biorąc na siebie dzisiaj odpowiedzialność, B. B. zmniejsza jednocześnie odpowiedzialność tę w masach, gdzie istniała w znacznie wyższym stopniu, aniżeli wśród konserwatyistów.

właściwe nastroje, niech zarządzi plebiscyt z zapytaniem, czy społeczeństwo chce rządów „sanacji”, czy też nie. Wynik byłby niedwuznaczny. Po wywodzie na temat stronnictw politycznych, których pozbawienie mandatów nie wstrzyma rozwoju ideowego, poseł Rybarski zwrócił uwagę, że zamiast walk politycznych podnoszą się teraz walki zawodowe i klasowe. W tych warunkach Obóz Narodowy nie będzie się ubiegał o mandaty w przyszłym Sejmie i we właściwej chwili złoży odpowiednią deklarację.

(Przemówienie prof. Rybarskiego ogłosimy w brzmieniu dosłownem. — Red.)

czasu ta trybuna jest zwrócona ku krajowi, a nie ku ławom poselskim. Panowie wszystko zrobili, ażeby poseł niezależny nie przemawiał z tej trybuny, zwróconej ku krajowi. Ordynacja, którą chce się uchwalić, przeniesie punkt ciężkości na kraj.

Reprezentacja starostów i wojewodów

Obawiam się, że i punkt ciężkości decyzji w sprawach najważniejszych przeniesie się poza tę salę. Nie zwróciliście uwagi na to, że klasa robotnicza, która jeszcze nie tak dawno, kiedy groziło jej odebranie wszystkich praw socjalnych, prawie nie reagowała, przemówiła w tej właśnie sprawie. W niedzielę odbyły się w całej Polsce olbrzymie zgromadzenia, gdzie inaczej reagowano, niż tu, w tej sali. Obawiam

się, że i decyzja przeniesie się poza tę salę z pewnością nie dlatego, że będzie zmniejszona ilość posłów. To rzecz drugorzędna. Także usunięcie proporcjonalności nie jest dla nas sprawą istotną, tak samo, jak zniesienie list państwowych. Natomiast jest zasadniczy punkt, który jest nie do przyjęcia nie tylko dla nas, ale dla ogromnej większości społeczeństwa, gdy robicie z Sejmu karykaturę, bo reprezentację starostów, wojewodów i rządu. Panowie okroiliście do ostatnich granic kompetencje Sejmu, którego rola została ograniczona do rzeczy zupełnie wąskich. Nawet w nowej konstytucji Sejm mógł spełniać rolę głosu sumienia dla tych, którzy, upojeni ogromem władzy, mogli się dopuścić nadużycia tej władzy, co jest rzeczą ludzką. Ale i tych wąskich ram panowie się zlekli.

Grzechy główne BBWR

Od 9 lat walczycie z partjami, a tymczasem partje są i to są liczniejsze i silniejsze moralnie, aniżeli wtedy, kiedy to do partji przychodził każdy macher i chciał w niej robić karierę. Nie potrzeba dawać monopolu partjom, a powoływać do pracy żywe siły twórcze. Szukam tych sił twórczych, któreście zbudowali. Gdzie one są? Przecież organizacje gospodarcze ograniczają się do chodzenia po ulgi celne, podatkowe i koncesje, a spółdzielnie i kółka rolnicze są pod komendą starostów i wojewodów. A gdzie organizacje społeczne? Są związane subsydjami, albo obsadzone komisarzami. Nawet w resursie macie komisarza. Nawet komitety obchodowe świąt rozmaitych składają się dzisiaj tylko z wojewodów, komendantów policji i starostów. Nie dziwi się tej pustce, gdyż nie może być inaczej. skoro głosicie, jako swój program, kult bezprogramowości. Tam, gdzie niema programu tworzy się kult giętkiego karku i elastycznego sumienia. Tu nowe siły nie powstaną. A najtragiczniejsze, że i przyszłość maluje się w czarnych kolorach. Boście młodzieży nie wychowali, bo wam się przelała przez ręce. Gdzież więc te nowe siły? Samorząd terytorjalny, gminny i powiatowy zdystryktowaliście przez nadużycia wyborcze. Do nowego Sejmu przylgnie taka fala nienawiści, a nawet pogardy, z jaką ludność odnosi się dzisiaj do samorządu.

Co do samorządu gospodarczego, to mówię, że 90 procent chłopów nie zna wcale izb rolniczych, bo instytucje te są tylko przedłużeniem ministerstwa. To ma być czynnik zaufania? A izby przemysłowo-handlowe, wiemy jak one powstają. Nie można tworzyć karykatury i społeczeństwu kazać w tem widzieć jego reprezentację. Sprawa zabezpieczenia mniejszości, zwłaszcza mniejszości polskiej, jest zupełnie otwarta. Kiedy tę sprawę poruszyłem w komisji konstytucyjnej nie spotkałem się z odpowiedzią. Teraz odpowiedź mogę tu odtworzyć: Wybory będą robione w gabinecie ministra, naczelnika bezpieczeństwa, albo w ostatniej chwili, po głosowaniu, w lokalu wyborczym. Ale taka ordynacja będzie miała fatalne konsekwencje.

Poczucie krzywdy i beznadziejności

Za dużo już jest zwątpienia w kartę wyborczą i ewolucyjny rozwój rzeczy. Jest wiara w środki radykalne,

(Kont. dalej na stronie 3-ciej.)

W dawnej stolicy rzymskiej Hiszpanji

Motoryzacja kraju, o jakiej moglibyśmy marzyć - Specjalności gastronomiczne, które jednak smakują - Pamiątki po dawnych władcach świata - Wspaniałość zabytków architektonicznych

(Od własnego korespondenta „Kurjera Poznańskiego“)

Barcelona, w czerwcu.

Półwysep iberyjski jest dla turysty źródłem zachwytów i rozkoszy. Niemal każdy zakątek ma jakąś osobliwość, niemal każde miasteczko godne jest zwiedzania. Okolice Barcelony, która sama jest miastem raczej nowym, obfitują w miasta i miasteczka, pełne zabytków dawnej świetności.

Dzień wybrany na wycieczkę do położonej o 50 km Taragony jest dosyć pogodny. Deszcz trochę padał rano, a teraz jakoś, chociaż chłodno, ale od czasu do czasu widać wysuwający się zpoza chmur błękit, konieczny do upiększenia tego, na co za chwilę będą patrzyły nasze oczy. W dużym, wygodnym autokarze mieści się międzynarodowe towarzystwo, przeważa jednak język francuski. Katalończycy, chociaż nie mówią nim dobrze, posługują się nim chętnie, zwłaszcza z cudzoziemcami. Twierdzą, że język kataloński jest

skie. (Mówię „mimo“, gdyż przekonałam się już, że specjalności danego kraju smakują przeważnie tylko mieszkańcom, natomiast turyści wolą jeść to, do czego przywykli w ogólnie znanych kuchniach.) Chyba, że trafi się ktoś (jak moja koleżanka Dziunia!) chętny na wszelkie mule, krewetki, kraby, żółwie itp. Więc jest langust z sosem majonezowym, jest kurczak na słodko, zapiekany z morelami, daktylami, śliwkami, są przepyszne lody, których — ku zdumieniu a zapewne i zgorzeniu moich towarzyszy przy stole, zjadam podwójną porcję. Poza tem owoce, na które składają się banany, pomarańcze i morele. Kawa jest gorzkawa, o dziwnym smaku. (Podobno, jak mi później wyjaśniono, ma ona ten dziwny smak wskutek tego, że pali się ją bardzo mocno, razem z cukrem.) Po posileniu ciała, rozsiadamy się znowu w autobusach i gładką szosą suniemy ku Taragonie, dawnej stolicy rzymskiej Hiszpanji. Coraz bliżej pachnie morze... coraz chętniej wpatrują się oczy w dal, chcąc jak najprędzej zobaczyć... chcąc się już rozkoszować jej widokiem, choć zdala.

— O, niech państwo patrzają, to łuk triumfalny, rzymski „de Bara“ — informuje nas jeden z Katalończyków, wskazując na doskonale zachowany zabytek rzymskiej Hiszpanji — bo droga, która jedziemy, to dawna droga rzymska. Tędy sunęły legiony Cezarów, tędy przewalały się niezliczone kohorty...

Cóż znaczą wieki dla historii! Łuk, podobny nieco do łuku triumfalnego w Paryżu, stoi obojętny na to, kto przeciska się przez jego gardziel: rzymskie wojska, czy chętni cudów świata turyści... Stoi i złotawym odbłaskiem kamienia, z którego wybudowany był przed wiekami, zdaje się szczydzić z czasu i materji...

Wjeżdżamy w jakieś miasto jak ze snu, lub żywcem odtworzone z historii: gruby mur, zbudowany z olbrzymich głazów, otacza je dokoła, a wszystkie budowle mają ten sam złotawy koloryt, jaki widzi się na starych gmachach wzniesionych nad morzem Adriatykiem, np. na wyspach Hvar i Rab w Jugosławii: piętno rzymskiego pochodzenia, owa „patyna wieków“. Pozostawia-

to na widzu niezatarte wrażenie: wyglądają tak, jakby mocą wewnętrzną prześwietlone były te kamienie, by mogły trwać tak jeszcze przez wieki. Na murach widać wyraźnie kilka warstw różnorodnych: glazy olbrzymie, nieregularne, kładzione u samego dołu — budowane najwcześniej, kiedy może jeszcze sztuka obwarowywania polegała głównie na masie ułożonych na sobie głazów, potem już coraz równiejsze, symetrycznie układane i obrabiane kamienie — to czasy późniejsze. Wśród tego spajane cementem wyrwy — to czasy najnowsze. Mury te liczą podobno półtora km długości. Szerokie schody prowadzą do wnętrza miasta, leżącego w obrębie murów. Nad morzem wyrastają zponad owych murów warowne zamki, jak np. pałac Augusta. Wszędzie widnieją jakieś odkopane kolumny, jakieś resztki, świadczące o tem, jak dawnym miastem jest Taragona. Jasny granat morza, rozpostarty u stóp złotawego miasta, tworzy malarsko bardzo zharmonizowany obraz.

Taragona jest miejscem kąpielowym, czem musiała być już i za Rzymian. Musiała być i miejscem ostatniego spożyciu, o czem świadczą odkopane cmentarzysko, pełne sarkofagów i nagrobków. Musiała mieć licznych mieszkańców, skoro wzniesiono tutaj piękny amfiteatr, tuż nad morzem położony. Cóż za poczucie piękna posiadali ci dawni Rzymianie. Lekko oddychające morze w dali, a na tem naturalnem, najpiękniejszym, jakie można sobie wyobrazić, tle, odbywają się igrzyska, bez których dawniejsi „panowie świata“ obejść się nie mogli. Dzisiaj... wśród malowniczych ruin pasą się owce...

Kiedy wyszliśmy z precudnej katedry taragońskiej, nabrawszy w oczy piękna, jakim tchną korytarze starego klasztoru, budowane na sposób włoski i przypominające niemal niedościgły pod tym względem klasztor w Palermo (klasztor hiszpański sa prawie wszystkie dziełem artystów włoskich) świat dokoła, mimo, że taki piękny, wydał nam się przecie zbyt jednostajnym tłem, dla tych arcydzieł rąk ludzkich, jakimi są zabytki architektury, powstałe pod wpływem natchnień boskich.

Chciałoby się było utrwalić na kliszy siatkówki na zawsze to, co można, niestety, zabrać tylko na kliszy fotograficznej.

W milczeniu zajmowaliśmy miejsca w autobusach, przepelnieni podziwem, nie mogący otrząsnąć się z uroku prastarej Taragony.

STELLA OLGIERD.

Z CHWILI

Prasa „sanacyjna“ nie chce wierzyć, że odnośne stronnictwa polityczne mogą się uchylić od udziału w wyborach, zarządzonych według nowej, „sanacyjnej“ ordynacji wyborczej. A są pisma prorządowe, które się znowu pocieszają, że hasło abstynencji nie doznało by posłuchu w szerokich warstwach społecznych. Tak konserwatywny „Czas“ pisze:

„Decyzja sztabów partyjnych może u nas mieć wpływ na postępowanie obywateli dopiero wówczas, gdy zostanie poparta odpowiednią agitacją. Aby więc nakłonić obywateli do abstynencji wyborczej, musiałyby stronnictwa opozycyjne nie tylko ogłosić, że w wyborach udziału nie biorą, lecz przeprowadzić również szeroką agitację za abstynencją. Mamy jednak poważne wątpliwości, czy taka agitacja z punktu widzenia prawnego byłaby dozwolona“.

Czy panowie ci stoją naprawdę tak zdala od życia społecznego, że nie zdają sobie sprawy, co szerokie warstwy myśla same ze siebie, bez zewnętrznej sugestji, o projektowanej ordynacji wyborczej i całej „reczywistej rzeczywistości“, której ordynacja ta jest obrazem moralnym? Czy naprawdę nie są świadomi tego, że agitacja, i to bardzo energiczna, byłaby potrzebna nie do spowodowania uchylenia się szerokich warstw od takich wyborów, na takiej podstawie, lecz do pchnięcia ich do udziału w takich wyborach? Ignorancja ta jest chyba udana...

nad całokształtem zagadnień, wysuniętych w komunikacie angielsko-francuskim z dn. 3 lutego. Niepodzielność ogólnego zagadnienia organizacji pokoju ma być nadal jednym ze stałych punktów polityki włoskiej. Wobec tego Rzym nie przyjmie tezy angielskiej, polegającej na rozwiązaniu najpierw zagadnienia lotnictwa, a potem dopiero pozostałych spraw.

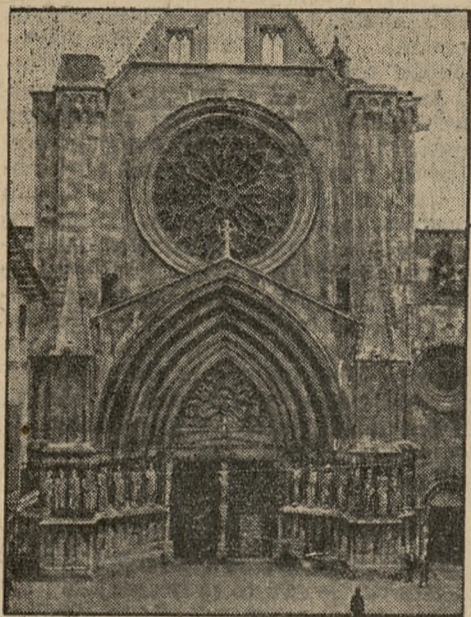
Niemcy podobno jeszcze nie zadowolone

Paryż. (PAT) Ostatnie oświadczenia von Ribbentropa przyjęła część prasy francuskiej z uczuciem pewnej nieufności.

„Le Matin“ podkreśla, że Niemcy starają się o nawiązanie bezpośrednich rokowań z Francją i uniknięcie frontu innych mocarstw. Niemcy ograniczone są odtąd do 35 proc. tonażu brytyjskiego. Jeżeli Anglicy pozostaną na dotychczasowym poziomie, a Francją w porozumieniu z Anglią, lub bez, zwiększy swą flotę, to względna siła Niemiec zmniejszy się. To samo dotyczy i innych mocarstw. To też Niemcy są rzeczywiście zaniepokojone tem, że mocarstwa mogą skorzystać z milkzącej zgody Anglii. Na tem polega ryzyko Niemiec w ich sukcesie londyńskim.

Przed wyborami urlopy

Warszawa. (Tel. wł.) Największe nasilenie urlopów w urzędach państwowych przypada w roku bieżącym na lipiec. W sierpniu i pierwszej połowie września ilość urlopów będzie ograniczona z uwagi na kampanję przedwyborczą.



Portal katedry w Taragonie

bardzo zbliżony do francuskiego (nie mogłam tego zauważyć). Jedziemy znowu pyszną szosą, z których Hiszpania słynie. Wogóle komunikacja kolejowa jest tutaj naogół mało używana; miejscowi turyści posługują się najczęściej własnymi samochodami, których jest takie mnóstwo, że w porównaniu z nami, gdzie na samochód może sobie pozwolić (jako ciągłe jeszcze na artykuł zbytku!) tylko ktoś bardzo bogaty, wydaje się ten kraj ziemią obiecaną nabobów! Poza tem komunikacja autokarami jest tak rozpowszechniona, że wszędzie można dostać się autokarem o wiele dogodniej, niż koleją.

Koło godziny drugiej zatrzymujemy się na postój w Sitges, gdzie zjadamy obiad. Restauracja jest bardzo ładnie położona, kwiaty na stołach, palmy za oknami nad szumiącym morzem. Wiatr dmie dość silny, zajmujemy przeto miejsca na sali. Obiad jest doskonały, mimo, że podają specjalności kataloń-

Zagadnienie zbrojeń po angielsko-niem. układzie morskim

Anglja zabiega o konferencję morską mocarstw

London. (PAT.) W odpowiedzi na notę francuską z 17 bm. w sprawie rokowań morskich brytyjsko-niemieckich, rząd angielski wystosował do Paryża krótką notę, proponującą wobec wygaśnięcia umowy waszyngtońskiej zwołanie przed końcem b. r. konferencji morskiej mocarstw. Koła brytyjskie spodziewają się, że Francja

przyjmie tę sugestję i wyśle ekspertów do Londynu dla przedyskutowania sprawy tej konferencji.

Sprawa paktu lotniczego

Paryż. (PAT) Agencja Havasa donosi z Rzymu, że zdaniem kół włoskich, dyskusja nad sprawą paktu lotniczego winna być ściśle związana z dyskusją

czyłem ojcu chorągiewkę. On już ją przechował, on ją obroni najlepiej.

A ojciec — oddał chorągiewkę policjantowi.

Policjant zniósł ją brutalnie w dłoń, i uśmiechnięty szyderez, odwrócił się i pomaszerał na ratusz.

Dotknięty do żywego zupełnie niespodziewaną klęską, począłem szukać wzrokiem ojcowskich oczu, aby w nie spojrzeć z zapytaniem i — wyrzutem.

— Dlaczego tak dziwnie, tak przykro postąpił? — Czyżby ulakł się pruskiego policjanta? — Przecież we trójkę daliśmy Prusakowi doskonale radę.

I oto skrzyżowały się znowu nasze spojrzenia. I nie spojrzałem w źrenice ojcowskie ani ze zdziwieniem, ani z wyrzutem. Patrzyłem, nie dowierzając własnym oczom. To, co ujrzałem, wstrząsnęło mnie do głębi. — W oczach ojca zobaczyłem lzy.

Wezwano go na policję. W najwyższym niepokoju czekaliśmy na powrót ojca.

— I cóż? — wybiegło naprzeciw powracającemu trwożne pytanie mamy.

— Należeli na nas karę pieniężną — rzekł ojciec i z westchnieniem wymienił bardzo wysoką cyfrę.

Trąciliśmy się porozumiewawczo łokciami. Dostaniemy w skórę.

Zamiast jednak przygotowań do egzekucji, ojciec przygotował się do ponownego wyjścia z domu.

— Chodźcie chłopcy ze mną — rzekł. I zabrał nas do największego w mieście składu zabawek.

— Wybierzcie sobie, co chcecie — powiedział.

Wybraliśmy dwie groźne sprężynowe strzelby.

Mama wcale nie była zachwycona naszym wyborem.

— Nacóż wam te strzelby? — pytała ze smutkiem. — Zabijać chcecie?

— Wcale nie chcemy zabijać. Chcemy tylko z ratusza zdobyć naszą chorągiewkę.

I zarzuciliśmy strzelby na ramiona i wymaszerałowaliśmy na podwórze.

Zaczął się wielki marsz. Szliśmy na czele niezliczonych pułków, n adzyskanie skradzionego przez wroga sztandaru. Marsz trwał długo. Kilka lat...

Aż zaszliśmy w mroźny poranek grudniowy. Aż nasze dziecinne, sprężynowe strzelby zmieniły się w ciężkie, prawdziwe karabiny. A wspaniałe pułki naszych wojsk zmieniły się w mały oddział miejskiej straży obywatelskiej. I wcale nie szliśmy na czele oddziału. Przed nami dźwigali karabiny starzy, poważni panowie, a za nami, jeszcze młodsi od nas

A zaczarowany świat ojcowskiego podwórza zwięził się do kilku ciasnych i krótkich uliczek miasteczka. Uliczek cichych i napół sennych.

Zbudził je miarowy chór butów. Ziewając kominami dachów, domy przecierały leniwo, zroszone szybki okien. Nie spieszyło im się wcale do nowego dnia. Bo nie wiedziały jeszcze o tem wcale, co zaszło w nocy.

Tylko na rynku czekała gromadka ludzi. Czekala z zadartymi wysoko głowami. Wpatrywała się uporeczywie w człowieczka, który na małym ganku, tuż pod szczytem ratuszowej wieży, coś tam zakładał, coś rozwijał...

Aż oczekiwanie wyzwoliło się szerokim radosnym szmerem. Z wyżyn wieży spłynęła długa, dwubarwna chorągiew. Amarant i biel, po raz pierwszy od wielu, wielu lat bez towarzystwa ponurej, żalobnej czerni.

Amarant i biel nad ratuszem... Zwróciłem się nagle do brata. A on czekał na moje spojrzenie.

— Widzisz, — powiedział, — urosła nasza chorągiewka.

Wsparciu o siebie, z zapartym tchem wpatrywaliśmy się jak urzeczeni w naszą chorągiewkę, zawieszoną tak wysoko ponad ratuszem, ponad miastem, ponad Polską.

MARJAN TURWID

CHORĄGIEW NAD WIOSNĄ

(Dokończenie.)

8) Wówczas ojciec pochylił się nademną. Ujął moją głowę w dłoń i skierował ją tak, że skrzyżowały się nasze spojrzenia. Tak dobrze znałem te szarobronzone źrenice ojcowskie. Tak doskonale umiałem w nich czytać. Lecz teraz wpatrywałem się w nie zakłopotany. Nie mogłem odcyfrować ani słowa.

Więc ojciec pochylił się nademną jeszcze niżej, i — już nie patrząc na mnie, powiedział bardzo cicho i bardzo łagodnie:

— Synku, daj mi chorągiewkę.

Zupełnie jakby to nie on mówił. Takiego głosu nie słyszałem z ust jego dotąd nigdy. Takiego smutnego, takiego złamanego w tonie. Nie zawahałem się jednak. Ojcu trzeba być posłusznym. Jego wszyscy muszą słuchać. I on jest taki mocny. Najmocniejszy. Więc z odruchem bezwzględnej zaufania wrę-

Przeciw „sanacyjnym” projektom ordynacji wyborczych

(Ciąg dalszy ze strony 1-szej.)

choć krótkotrwałe. Jest bieg na przelaj. Mamy tego u nas dużo, ale to nic innego, bo przecież powiew szedł przez lata z góry, ze sfer rządowych. Zachwiałście wybory sejmowe i samorządowe. Obawiam się, że ordynacja resztki tej wiary rozwieje. Obawiam się, żeby nie przeważały te głosy i tendencje, które chcą szukać rozwiązań natychmiastowych, ale na innej drodze. Ani ich przepowiadam, ani też grozę rewolucji. Mam jednak obowiązek powiedzieć, bo to jest jeden z ostatnich dni, kiedy z tej trybuny może paść głos niezależny, że na wsi jest taka masa poczucia krzywdy i beznadziejności, że jeżeli odbierze się tę resztę nadziei, resztę wiary, to wieś zacznie szukać nowych dróg, zupełnie nowych. (Burzliwe oklaski).

Skutki na kresach

Dlaczego zakrywacie przed sobą rzeczywistość? Czy myślicie, że jeżeli nie piszecie i nie pozwalacie pisać o wypadkach w Suwalszczyźnie, o tem, co się działo i dzieje na Wołyniu, to tych zjawisk nie będzie? Teraz nawet w „Gazecie Polskiej” wołają na alarm z powodu postępu wrogich sił na kresach zachodnich. Ale to, co się tam dzieje, to nie jest tylko przejaw wrogiej agitacji.

Ludność tamtejsza wytrzymała lata nawały hakatystycznej, a dzisiaj się zalamuje. Są miejscowości, gdzie na 600 członków „Deutsche Vereinigung” jest 300 Polaków. Dlaczego tak się dzieje? Jest to wynik tego, że budujecie między sobą a społeczeństwem mur, siebie zaś z państwem utożsamiacie. Pozbawiacie miliony ludzi prawa wyborczego, co jeszcze ten mur podwyższa.

Obawiam się, że wieś nie będzie wierzyla w kartę wyborczą. „Czas” to przewiduje i powiada, że władze nie pozwolą na bojkot wyborów. Ale czy można zmusić przy pomocy jakiegokolwiek policji obywatela, aby wybierał pomiędzy Radziwiłłem a Wiślickim, kiedy nie może oddać głosu na swego kandydata? (oklaski).

Strach przed odpowiedzialnością i brak programu

Posel Żuławski (PPS): Panowie wysuwali żądania zwiększenia władzy Prezydenta, mówiac, że dopiero wtedy będzie Polska silna, wtedy, kiedy Prezydent będzie wybierany nie przez izbę, ale przez cały naród. Teraz okazuje się, że właśnie w interesie państwa leży, ażeby Prezydent był wybierany nie przez naród, nie przez izbę, ale przez grupkę elektorów.

W r. 1932 panowie Car i Podolski dowodzili, że w interesie kraju jest utrzymać dotychczasowy system wyboru i że o zmianie tego systemu nie może być mowy. Po trzech latach okazało się, że w interesie kraju system ten musi być zmieniony.

Cóż się stało w ciągu tych trzech lat? U was wzrosło poczucie waszych przewinień, wzrósł strach przed odpowiedzialnością. Uchwaliliście konstytucję wbrew prawu, ustanowiliście obozy odosobnienia, przeprowadziliście wybory gminne w „odpowiedni” sposób. To wszystko odosłoniło wam stanowisko ludności i przekonało was, że trzeba będzie za to ponieść odpowiedzialność. Strach wam kazal zmienić stanowisko wobec ordynacji i coś jeszcze, śmierć marszałka Piłsudskiego. Dopóki żył, kryliście się za jego autorytetem. Wierzyliście, że naród pójdzie za jego ideologią, a jego nazwisko starczyło wam za program, a dzisiaj go niema.

Czy naród pójdzie za Carem, Podolskim i Sławkiem? To nie są autorytety. Programu nie macie i nie stworzycie. Jakiż bowiem program mogą stworzyć panowie Malinowski i Holyński? Dlatego tworzyście ordynację dla zachowania swoich wpływów. Tę prawdę zakrywacie frazesem, za którym kryje się egoistyczny interes grupowy.

Od tych, którzy rządzą dzisiaj, ludność wymaga rozwiązania zagadnień gospodarczych. Domaga się pracy i chleba. Panom jest dobrze i chcą utrzymać się przy władzy, zmieniając ordynację wyborczą. Możecie tego dokonać, bo macie siłę fizyczną, ale czy czujecie w sobie poza siłą fizyczną odpowiedzialność moralną i prawną?

Nie byłem wyznawcą ideologii marszałka Piłsudskiego, ale panowie ciągle się na nią powołują. Mam przy sobie wydrukowany wywiad, udzielony przez

marsz. Piłsudskiego p. Miedzińskiemu, gdzie jest powiedziane: „Elementem pracy parlamentarnej jest polityka”, i w tym samym wywiadzie schlał tych „nadkonduktorów i nadinżynierów”, a panowie tych nadkonduktorów i nadinżynierów wprowadzają teraz do Sejmu.

Nie myślę bronić przestępstw poselskich, ale w ostatnim czasie szereg ludzi z waszego obozu skazano za różne nadużycia finansowe. Chcecie kraj umoralniać przy pomocy tych złodziejasków. Stworzyliście konstytucję przy pomocy Koniarka, Idzikowskiego, Fidelusa, Gąsiora. To są wasi pomocnicy: oszuści, złodzieje, przy których pomocy chcecie „umoralniać” kraj.

Wasze „zwycięstwo”!

Chcemy organizacji państwowej, ale musi służyć celom, dla których jest przeznaczona. Bez względu na to, co uczynicie, będziemy prowadzili naszą walkę o państwo takie, jak je rozumiemy i z tej walki nie zrezygnujemy, mimo konfiskat i mimo przesładowań.

Powiedział kiedyś pos. Niedziatkowski, że tutaj powrócimy i spotkał się wówczas z szyderczym uśmiechem posła Miedzińskiego, który powiedział: „Skąd wrócić, z czem wrócić? Tu do przodu idzie postęp.” Jakż to jest postęp? Holyński, Radziwiłł. Czy to jest postęp? To jest zacofaństwo.

A wasze zwycięstwo? Rok 1930 to wielkie zwycięstwo z dosypywaniem kartek do urn wyborczych? A zwycięstwo wasze przy konstytucji? Ta Polska, której my pragniemy, musi wrócić. A wtedy wróci sprawiedliwość, słuszność i postęp.

Sprzeciw drobnym ugrupowaniom

Posel Bilak (Kl. Ukraiński) oświadcza, że projekt ordynacji nie może uregulować kwestji narodowościowej w Polsce. Może to tylko uczynić ustroj, który się liczy z faktem istnienia w granicach państwa histo-

ryczne pamięta jeszcze zaborców i krwawiło się w obronie ojczyzny, nie wywłaszczać z praw obywatelskich! Zapowiadam głosowanie przeciwko projektowi.

Obszerne przemówienie wygłosił poseł Michałkiewicz („Sanacyjny” ludowcy), który wypowiedział się za projektem.

Posel Rotenstreich (Kolo Żydowskie) wypowiada zastrzeżenia przeciwko projektowi i oświadcza, że Żydzi będą głosowali przeciw niemu.

Tak samo przeciw projektowi wypowiada się poseł Matczak (ukr. rad.).

Następnie przemawiał komunista Rosenberg, który odbiegał od tematu. Kiedy zaczął mówić o wypadkach wołyńskich, marszałek, po trzykrotnym upomnieniu, odebrał mu głos. Mimo to mówca nie zeszedł z trybuny i przemawiał dalej. Został za to wykluczony na przeciąg jednego posiedzenia, a wreszcie usunięty na przeciąg jednego miesiąca. Marszałek wezwał straż marszałkowską. Wszedł komendant z 6 strażnikami, którzy wynieśli Rosenberga mimo jego obrony. Rosenberg chwycił się megafonu, następnie pulpitu, ale został usunięty z sali.

Posel Bitner (Chrześc. Zjedn. Lud.) wystąpił bardzo energicznie przeciwko projektowi, zwracając uwagę na jego sprzeczność z konstytucją.

Przywódca Niemców pochwała projekty „sanacyjne”

Posel Sanger (przywódca Niemców): Nie będziemy ustosunkowywali się krytycznie do samych zasad projektu, tylko chcemy zapewnić sobie możliwość swobodnego rozwoju naszej wartości narodowej i jaki taki dobrobyt. Parlamentaryzm zbankrutował całkowicie (głos na lewicy: Heil Hitler!). Za daleko idący parlamentaryzm był dla Polski zgubą. Gdyby marsz. Piłsudski zmarł w r. 1926, co by się stało dzisiaj z Polską? Projekt ustawy jest dalszym etapem rozwojowym naszej państwowości, którego podwaliną jest nowa konstytucja.

Pos. Dobroch: W imieniu Stronnictwa Chłopskiego zakładam przeciwko systemowi obecnemu najenergiczniejszy protest. Chłop razem z klasą robotniczą podejmie rzuconą przez klasę ucisku i wyzysku społecznego rekawicę. W razie uchwalenia tej ordynacji.

BYLI SOBIE DWAJ HULTAJE

rycznej Rusi halicko-włodzimierskiej. Wypowiada się przeciwko projektowi ordynacji wyborczej do Sejmu.

Posel Tempka (Ch. D.) podkreśla, że projekt pochodzi od najbardziej partyjnego klubu, który poza B. B. nie widzi w Polsce żadnych sił twórczych. Tylko przy takim projekcie Blok ma nadzieję, że się utrzyma jeszcze przez jakiś czas u władzy.

Posel Podolski mówił, że Sejm śląski jest powołany właściwie do uchwalenia nowej ordynacji wyborczej, ale mimo to projekt ten przedkłada Sejmowi warszawskiemu. Konstytucja wprowadziła taką zmianę do konstytucji śląskiej, że może ona być zmieniona przez ustawę państwową. Mimo to został utrzymany artykuł 14 śląskiej konstytucji, który powiada m. in., że Sejm śląski uchwała ordynację wyborczą do Sejmu. Dziwna rzecz, że do Sejmu śląskiego wpłynął projekt rządowy ordynacji wyborczej, który stoi na zupełnie innym stanowisku, aniżeli obecny projekt B. B. — Sejm śląski zwrócił się w tej sprawie do ekspertów, którzy opinię już nadali. Nic nie stoi na przeszkodzie zwołania Sejmu śląskiego i uwzględnienia żądań konstytucji śląskiej.

Jeżeliby obecnie projekt przeszedł, to my musielibyśmy się głęboko zastanowić, jak mamy się ustosunkować do wyborów.

„Ustawa o poborze posłów”

Posel Brzeziński (N. P. R.). Właściwie należałoby nadać ustawie nagłówek: „Ustawa o poborze posłów”. Nawet Prusacy, choć odbierali Polakom ziemie, pod innymi względami nie traktowali ich tak, jak zamierzają autorzy projektów. Na podstawie tego projektu społeczeństwo nie będzie mogło wybierać ludzi, którym ufa. Po rewolucji berlińskiej, przy werbunku do powstania wielkopolskiego, przedstawiało się Polskę jako państwo wolności. A teraz odbiera się obywatelom prawa. Apeluje, ażeby tego pokolenia,

Stronnictwo Chłopskie nie weźmie udziału w komedji wyborczej. Dlatego wzywam z tego miejsca chłopów do masowego bojkotowania wyborów, tych, którzy w imieniu chłopów zechcą skorzystać z łaski „sanacyjnych” kolegów wyborczych i staną na listach kandydatów, potraktuja jako zdrajców sprawy chłopskiej.

Posel Car: Gdyby się ktoś przysłuchował naszym debatom, miałby przeświadczenie, że coś tu nie jest w porządku. Wśród stronnictw opozycyjnych mamy wyznawców tego porządku rzeczy i dla nich jest rzeczą nieodzowną, podstawową, partja. Ten świat jest światem odchodzącym. Świat drugi, który my reprezentujemy, ma otwarte oczy na rzeczywistość. Polska na podstawie własnych doświadczeń oceniła, że system ujęty według pierwszej konstytucji prowadzi ją do upadku. Trzeba było dopiero wypadków majowych, ażeby wstrzymać Polskę nad przepaścią (wrzawa). Po 1926 roku podjęliśmy pracę nad wynalezieniem własnego wyjścia. Stworzyliśmy własną formułę „silne państwo i wolni obywatele”.

Posel Stanisław Stroński: Gwiazdka na niebie!

„Dalekie perspektywy” BBWR

Pos. Car: Panowie nie doceniałicie naszej pracy. Niejednokrotnie wyciągaliśmy dłoń...

Pos. Stroński: Ile razy ta dłoń tworzyła pięść!

Pos. Car: Nam chodziło, ażeby nad najkapitałniejszym zagadnieniem pracowano pod kątem dalekich perspektyw. Nie zrozumiełicie nas. Dopiero teraz wykazujecie żywe zainteresowanie. Państwo autorytatywne nie da się pogodzić z wszechwładzą partyj. System partyj, to korupcja, demagogja, kradzież (oklaski i wesołość na ławach opozycji). Mamy prawo, ażeby partje wyrzuciły poza nawias życia politycznego.

Czerwiec 26 ŚRODA	Kalendarz rzym.-kat. Środa: Jana i Pawła mm. Czwartek: Władysława kr.
	Kalendarz słowiański Środa: Rozmysława Czwartek: Władysława Środa: wschód 3,31 zachód 20,19 Długość dnia 16 g. 48 min. Księżyca: wschód 0,03 zachód 16,09 Faza: 4 dzień przed nowiem.

TEATR Y:
Teatr Polski: Dziś — „Muzyka na ulicy”.
Teatr Nowy: Dziś — „Filip w opałach”.

Pos. Rymar: A na komisji mówił pan co innego.

W dalszym ciągu Car krytykował taktkę poszczególnych partyj.

Pos. Komarnicki (Kl. Nar.): Spodziewałem się, że poseł Car da uzasadnienie projektu. Tymczasem on przeniósł się na inną płaszczyznę. Poczł szukać przykładów dalekich? Mielibyśmy zapewnienie Cara, że choć proporcjonalność usunięto z konstytucji, znajdzie się ona w ordynacji. Jak według jego własnych zdań wygląda stanowisko pana Cara? Zgromadzenia okręgowe są wprowadzone poto, ażeby dać możliwość wysuwania kandydatur w gabinetach wojewodów.

W ramach konstytucji jest już panom za ciasno i dlatego nie wahacie się jej naruszać. Do reformy wyborczej należy przystąpić uczciwie, a nie jest to kwestja parlamentarizmu, ale rzetelnego odbicia nastrojów w społeczeństwie. Reforma musiałaby się odbyć w innych zasadach, aniżeli projekt B. B. Musiałaby się oprzeć na współczesnych wielkich ruchach narodowych, które dzisiaj w całym świecie są masowe. Projekt odsuwa masę narodu od wpływu na państwo. Przyszłość państwa leży nie w państwie policyjnym, ale w państwie narodowym.

(Dokończenie podamy w numerze głównym.)

Na zlot do Krakowa

Jeszcze tylko dziś i jutro przyjmuje sekretarjat „Sokoła” (Wały Zygmunt Augusta 10) zgłoszenia na pociąg popularny do Krakowa. Odjazd z Poznania 28 bm. o godz. 20,25, przyjazd do Krakowa o godz. 5,40. Powrotny odjazd z Krakowa 1 lipca o godz. 21,10, przyjazd do Poznania 2-go lipca o godz. 6,24.

Wycieczki do Jugosławji

Organizowana przez Stowarzyszenie Polsko-Jugosłowiańskie w Poznaniu wycieczka, wyjeżdżająca dnia 25 lipca, jest już prawie kompletna. Ostateczne zgłoszenia do 28 czerwca.

Dalsza wycieczka, którą organizuje się na czas od 8-sierpnia do 4 września, dysponuje jeszcze miejscami wolnymi. Trasa jej wiedzie przez Wiedeń, Celowiec, Villach, Tarvisio, Wenecję, stąd luksusowym statkiem wzdłuż wybrzeża do Dubrownika i Kotoru, oraz ewentualnie do Grecji (Pireusu i Aten), by, powróciwszy do Jugosławji, spędzić blisko 2 tygodnie na plaży w Makarskiej. Ostateczne zgłoszenia do 4 lipca przyjmuje sekretarjat (Al. Marcinkowskiego 3).

Smierć w jeziorze

W jeziorze koło Lusówka w powiecie poznańskim utonął 19-letni Kazimierz Bikowski z Pleszewa, bawiący w gościnie u swej siostry w Pałędziu. Tragicznie zmarł, którego zwłoki niebawem zdołano wyłowić, udał się do kąpeli, lecz w wodzie nagle zasłabł i utonął z braku pomocy. (kl)

Zamachy samobójcze

Dwa razy wzywano wczoraj po południu pogotowie ratunkowe do ratowania osób, które targnęły się na życie. W lasku przy Drodze Dębińskiej usiłowała popełnić samobójstwo przez zażycie lyzolu mieszkanka ul. Kolejowej 38, Helena M. Desperatkę, po zastosowaniu środków ratowniczych, przewieziono pogotowie do szpitala miejskiego. — Na ul. Gen. Kosińskiego 14 popełniła zamach samobójczy 21-letnia bufetowa Antonina J., trując się gazem świetlnym. Po doraźnej pomocy przewieziono niedoszłą samobójczynię do szpitala miejskiego. W obu wypadkach nie ustalono jeszcze przyczyn targnięcia się na życie. (kl)

W Łodzi nie doszło do ponownych wyborów zarządu miejskiego

Klub Narodowy domaga się wniesienia skargi do Najwyższego Trybunału Administracyjnego przeciw decyzji ministra spraw wewnętrznych i uznaje nowe wybory za bezprzedmiotowe

Łódź, 25. 6. — Wczorajszego posiedzenia rady miejskiej, na którego porządku obrad był wybór nowego zarządu miejskiego, cała Łódź oczekiwala z wielkim napięciem. Na zebranie przybyło 70 radnych; tylko dwóch było nieobecnych. Klub Narodowy zjawił się w komplecie.

Zebranie otworzył komisarz Wojewódzki z blisko godzinnym opóźnieniem. Za stołem prezydjalnym zasiadł delegat wojewódzki. Po odczytaniu pisma ministra Kościakowskiego, w sprawie niezatwierdzenia narodowego zarządu miasta Łodzi, przewodniczący oznajmił, że przystępuje do wyboru. W tym momencie wstał radny kandydat Grzegorzak z Klubu Narodowego, prosząc o głos. Komisarz nie chciał mu go udzielić. Na tem tle doszło do dłuższego sporu. Radny Grzegorzak zaznaczył, że chce przemawiać w sprawie formalnej, a szczególnie w kwestji pisma min. Kościakowskiego. W rezultacie przewodniczący nie udzielił mu głosu, stwierdzając, że na zebraniu nie można zgłaszać deklaracji i wniosków.

Po radnym Grzegorzaku zgłosił się do głosu radny poseł Wolczyński. Komisarz: — Pan w sprawie wyboru?

Wolczyński: — Tak.

Komisarz: — To proszę.

Ta wyraźna niesprawiedliwość w traktowaniu radnych różnych ugrupowań wywołała na sali burzę protestów na ławach narodowych. Stanowcza reakcja Klubu Narodowego spowodowała, iż komisarz Wojewódzki jednak nie pozwolił mówić posłowi Wolczyńskiemu, dodając, że może on zabrać głos przed samymi wyborami.

W dalszym ciągu przewodniczący prosił o zgłaszanie kandydatów na przewodniczącego zebrania wyborczego. Radny kpt. Grzegorzak wysunął w imieniu Klubu Narodowego kandydaturę prof. Zygmunta Podgórskiego. Ze strony innych frakcyj nie zgłoszono żadnej kandydatury. W głosowaniu tajnym prof. Podgórski otrzymał 36 głosów, 24 radnych oddało białe kartki, reszta zaś wstrzymała się od głosowania. Tem samym przewodniczącym wybrany został prof. Podgórski.

Zasiadłszy za stołem prezydjalnym, prof. Podgórski powołał do stołu dwóch asesorów w osobach radnych Klubu Narodowego Kapczyńskiego i

Czernika. Następnie kpt. Grzegorzak w imieniu Klubu Narodowego zgłosił następujący wniosek:

„Decyzja ministra spraw wewnętrznych jest niesłuszna. Obraża ona zasadniczy artykuł 43 ustawy samorządowej, który kategorycznie stwierdza, że do zakresu działania rady gminy należy powołanie organu zarządzającego. Artykuł 50 te same ustawy, dając prawo władzy nadzorczej zatwierdzania przełożonych gmin, ma na myśli kontrolę władz państwowych nad wykonywaniem przez radę gminy obowiązujących przepisów w przedmiocie wybierania przełożonych gminy, mających kwalifikacje, jakie musi posiadać prezydent miasta, określone przez prawo ogólne i postanowienia szczegółowe w art. 49 ustawy. Decyzja w tym przedmiocie nie może ulegać wyłączonej kompetencji i swobodnemu uznaniu władz nadzorczych, inaczej władza nadzorcza w każdym wypadku mogłaby pozbawić społeczeństwo uprawnień, wynikających z przepisów ustawy. Następnie w decyzji ministra brak jest uzasadnienia. Z tych względów wnoszę:

„Zlecić zarządowi miejskiemu wniesienie niezwłoczne skargi na decyzję ministra do Najwyższego Trybunału Administracyjnego.“

W trakcie czytania wniosku delegat województwa kilkakrotnie dawał instrukcje przewodniczącemu prof. Podgórskiemu, że nie wolno składać tego rodzaju oświadczeń. Za wnioskiem kapitana Grzegorzaka głosowało 36 radnych, a więc większość. Delegat województwa nie uznał ważności głosowania.

Z kolei zabrał głos radny Walczak (P. P. S.) i oświadczył, że frakcja jego nie weźmie udziału w wyborze nowego prezydium. W następstwie tego radni socjalistyczni opuścili salę z rękami w kieszeniach i ze śpiewem międzynarodówki. Publiczność pożegnała ich gwizdami.

Następnie zabrał głos radny Klubu Narodowego, Bronisław Kowalski. Złożył on następującą deklarację:

„Wobec tego, że wybrani przez nas członkowie prezydium miasta, poseł Stanisław Rymar, mec. Kazimierz Kowalski i prof. Zygmunt Podgórski posiadają w myśl ustawy niezbędne kwalifikacje, a zarazem pełne zaufanie społeczeństwa polskiego, Klub Narodowy, wychodząc z założenia, że władze państwowe systematycznie odrzucają wszelkie decyzje rad miejskich, gdzie przysiężone są z narodowców, nie przystępuje do nowych wyborów, jako bezprzedmiotowych i na znak protestu opuszcza zebranie rady.“

Deklaracja Klubu Narodowego wywarła na sali silne wrażenie. Publiczność zaczęła bić huczne brawa. Radni żydowscy i „sanatorzy“ ruszyli gęsiego za kotarę, która znajduje się za stołem prezydjalnym. Przewodniczący prof. Podgórski stwierdził wobec tego brak quorum i zamknął posiedzenie.

W tym momencie na sali rozległ się potężny śpiew hymnu Młodych, który śpiewali radni narodowi i tłumnie zgromadzona publiczność. Echa pieśni przez otwarte okna przedostawały się daleko poza gmach rady.

Po wznieśnięciu okrzyku na cześć Obozu Narodowego radni narodowi oraz publiczność opuścili salę.

Z sali sądowej SPROSTOWANIE

Izba Skarbowa w Poznaniu, w związku z umieszczonym w nr. 268 naszego pisma z dn. 13 bm. sprawozdaniem z przebiegu procesu w sprawie karnej skarbowej przeciw braciom Koteckim, właścicielom browaru w Gnieźnie, o uszczuplenie podatku od piwa, donosi, iż nieprawdą jest, jakoby inż. Władysław Pańczyk, występujący w tym procesie w charakterze biegłego z ramienia władzy skarbowej, stwierdził, że „przez działanie Koteckich Skarb nie poniósł straty, przeciwnie Koteccy ponieśli straty z winy urzędników skarbowych“, albowiem nazwany wogóle takiego oświadczenia nie składał.

SPRAWA LANGEGO

Warszawa. (PAT.) W Sądzie Najwyższym była wczoraj rozpatrywana sprawa K. Langego, oskarżonego o zamordowanie żony i skazanego przez sądy obu instancji na karę śmierci. Sąd Najwyższy wyrok sądu apelacyjnego uchylił, przekazując sprawę do ponownego rozpatrzenia Sądowi Apellacyjnemu w Poznaniu.

ZA ZABÓJSTWO DYR. KANNENBERGA

Łódź. (PAT.) Wczoraj przed sądem okręgowym w Łodzi odbyła się rozprawa przeciwko Józefowi Tysia-

wi, byłemu robotnikowi zakładów przemysłowych Krusche i Ender w Pabjanicach, oskarżonemu o zabójstwo dyrektora tych zakładów, Ryszarda Kannenberga.

Sąd skazał Tysika na dożywotnie więzienie z pozbawieniem praw na zawsze. Obrona zapowiedziała apelację.

TARGOWISKO MIEJSKIE

Urzędowe sprawozdanie targowe Komisji Notowania Cen.

Poznań, 25. 6. 1935 r.

Płacono za 100 kg. żywej wagi:

Ceny loco Targowiska Poznań łącznie z kosztami handlowymi.

Spędzono: wołów 32, buhajów 121, krów 197, świń 1331, cieląt 653, owiec 85, razem 2419 zwierząt.

BYDŁO:

Woły:
Pełnomięsiste wytuczzone nieoprzęgowane 56— 62
Mięsiste tuczone młodsze do lat 3 48— 52
Mięsiste tuczone starsze 44— 46
Miernie odżywione 32— 38

Buhaje:
Wytuczzone pełnomięsiste 52— 58
Tuczzone mięsiste 46— 50
Nietuczzone dobrze odżywione starsze 42— 44
Miernie odżywione 32— 36

Krowy:
Wytuczzone pełnomięsiste 52— 58
Tuczzone mięsiste 46— 50
Nietuczzone dobrze odżywione 28— 32
Miernie odżywione 18— 20

Jałowice:
Wytuczzone pełnomięsiste 56— 62
Tuczzone mięsiste 48— 52
Nietuczzone dobrze odżywione 44— 46
Miernie odżywione 32— 38

Młodzież:
Dobrze odżywione 34— 40
Miernie odżywione 32— 34

Cielęta:
Najprzejdniejsze cielęta wytuczzone 58— 66
Tuczzone cielęta 54— 56
Dobrze odżywione 48— 52
Miernie odżywione 40— 46

OWCE:

Wytuczzone pełnomięsiste jaagnięta i młodsze skopy —
Tuczzone starsze skopy i maciórki 48— 56

ŚWINIE: (TUCZNIKI):

Pełnomięsiste od 120 do 150 kg. żywej wagi: 68
Pełnomięsiste od 100 do 120 kg. żywej wagi: 64— 66
Pełnomięsiste od 80 do 100 kg. żywej wagi: 60— 62
Mięsiste świnie ponad 80 kg. żywej wagi 52— 58
Maciory i późne kastraty 54— 64
Przebieg targu ożywiony.

Za ogłoszenia i reklamy odpowiada administracja w osobie Antoniego Leśniewicza w Poznaniu.

Dnia 24 czerwca 1935 zmarła po długich, ciężkich cierpieniach, opatrzona Sakramentami św., moja najdroższa żona, nasza kochana matka, s. p.
z Dziamskich
Stanisława Krajczewska
przeżywszy lat 42. Pogrzeb odbędzie się w czwartek, dnia 27. b. m., o godz. 5 po południu z domu żałoby, o czym donosi w ciężkim smutku porażony
maż z dziećmi i rodziną.
Poznań, ul. Wierzbicice 53. zr 11 401

Mareckiego — mieszanki, dropsy i śmietankowe groszowe to towar pożądanym i wyróżnianym przez klienta
Fabryka Cukrów St. Marecki, Poznań nr 11 511
POŃCZOCHY NAJTRWAŁSZE tylko z firmy „PANI“ Aleje Marcinkowskiego nr. 13. dg 2673

FARBBY LAKIERY POKOSTY
Fabryki J. Perek, Leszno, po cenach fabrycznych tylko
Wodna 13, tel. 53-26, dawniej W. Garbary 39
Pokost, czysto lniany zł 1,65 za 1 kg Pokost zwykły lniany zł 1,40 za 1 kg nr 11 189
Singera wpuszczana używana dobry stan kupie gotówkę. Oferty cena Kurjer Poznański zdg 98 821
Poszukuje gospodarstwa około 20 mórg do 20 km. od Poznania, wpłata 6000 zł. Oferty Kurjer Pozn. zdg 99 144

OGŁOSZENIA DROBNE
Ogłoszenia wśród drobnych: 1-lamowy milimetr 50 groszy
Znak oferty naprzykład: n 3695, z 21 025, d 1811 i t. d. = 1 słowo.
Drobne ogłoszenia w dni powszednie przyjmuje się do godz. 11,10, w sobotę i dni przedświąteczne przyjmuje się do godz. 11,00.

3. LETNISKA I UZDROWISKA
Letnisko w Puszczykowie, 3 pokoje, kuchnia w parku, 2 minuty dworca. Oferty Kurjer Poznański zdg 99 117
7. SPRZEDAŻE
Dodatki ubraniowe najtaniej Jan Grobel-ski, Wrocławska 2. dr 2270
Masło deserowe świeże wprost z mleczarni oddam i beczkę dziennie. Zł. Zieliński, Poznań, Mylna 40/ portj. 2 297

Duży skład kolonialny w mieście powiatowym z mieszkaniem, zaprowadzony z powodu choroby zaraz na sprzedaż. Oferty Kurjer Poznański zdg 99 097
Skład trumień przyległa ubikacja z warsztatami i narzędziami korzystnie sprzedam. Oferty Kurjer Poznański zdg 99 309
Skład cukrów śródmieście, zaprowadzony zaraz sprzedam. Oferty Kurjer Pozn. zdg 99 279
Składnica centrum boczna odpowiednia węgla, materiały budowlane 2500. Zgłoszenia Kurjer Pozn. zdg 99 093

Fiat 501 roadster, w idealnym stanie, pięć nowych opon, nowy akumulator kompletne wyposażenie sprzedam gotówkę 900 zł. Oferty Kurjer Poznański pod zdg 99 095
Gościniec 43 morgi, inwentarz kompletny sprzedam, cena według umowy. Oferty Kurjer Poznański zdg 99 129
13. SZUKA MIESZK.
1/1 pokój z kuchnią od gospodarza do 1. 7. stałej posiadzie małżeństwo bez dzieci. Oferty Kurjer Poznański zdg 99 118

Poszukuje 2 pokoje kuchnią w śródmieściu, wprost od gospodarza, 1/2 roku zgóry. Oferty Kurjer Pozn. zdg 98 943
2 pokoje kuchnia od 15 lipca, później, pewna płatniczka, czynsz rok zgóry. Oferty Kurjer Poznański zdg 99 135
23. ROZMAITE
Pończochy - skarpetki dobre tanio tylko w firmie „Haftoplis“ Stary Rynek 6. (Wiankowa). Pz 4289-25.4

Wizytówki setka złotego Ekspresdruk, Mielżyńskiego 22. Wszelkie druki najtaniej, najszybciej. nr 8113
26. SZUKA POSADY
Ogłoszenia do 30 słów dla poszukujących posady w tej rubryce obliczamy do jednej trzeciej cenie drobnych.
Mydlarz - kosmetyk z długoletnią praktyką, rutynowany przy wyrobie wszystkich gatunków mydeł jądrowych, klejowych, marmurkowych i smarów tuwotów. poszukuje posady majstra lub kierownika w tej branży, skromnych wymagań. Łaskawe oferty do Kurjera Poznańskiego pod zdg 97 983

Kwalifikowany polonista historyk lat 40, był dyrektor seminarjum, poszukuje w Poznaniu lub pobliżu jakiegokolwiek zajęcia. Zgłoszenia Kurjer Poznański zdg 99 158
Nauczycielka - wychowawczyni starsza przyjmie posadę od 1. 9. b. r. do dzieci od lat 6-10, może wyręczyć panią domu, dobre referencje. Oferty Kurjer Pozn. zdg 99 141
27. WOLNE MIEJSCA
Krawiec na dzienną pracę może się zaraz zgłosić. R. Etter, Sw. Marcin zdr 99 461

Co futro = to Edmund Rychter — co palto = to Edmund Rychter — co ubranie = to Edmund Rychter Poznań, Ostrów Wielkop.

Przedpłata na miesiąc lipiec 1935 roku za oba wydania razem w Poznaniu w ekspedycji zł 3,20, w agencjach w mieście zł 3,50, z odnośnikiem do domu w Poznaniu zł 3,70, z odnośnikiem przez pocztę poza Poznaniem miesięcznie zł 4,14, kwartalnie zł 12,40, pod opaską miesięcznie w Polsce zł 7,50, w innych krajach zł 9,50. W razie wypadków, spowodowanych siłą wyższą, przeszkód w zakładzie, strajków i t. p. wydawnictwo nie odpowiada za dostarczenie pisma, a abonenci nie mają prawa domagania się niedostarczonych numerów lub odszkodowania.
Ogłoszenia na stronie 6-lamowej 25 gr. na stronie 4-lamowej przy końcu tekstu redakcyjnego 60 gr. na stronie czwartej (lub piątej) 100 gr. na stronie drugiej (lub trzeciej) 120 gr. przed wiadomościami potoczniemi 200 gr. od 1-lamowego milimetra. Ogłoszenia skomplikowane oraz z zastrzeżeniem miejsca 20% nadwyżki. Ogłoszenia do wydania porannego przyjmujemy do godz. 18,30, w nagłych wypadkach do godz. 22-u stróża, do wydania głównego (wieczornego) „drobne“ do g. 11,10, w dni przedświąteczne do godz. 11,00, większe dłuższe według możliwości. Drobne ogłoszenia najwyższe 100 słów w tem 5 nagłówek.: słowo nagłówek. (tłusto) 25 gr. każde dalsze słowo 15 gr. Za różnicę między zestawem a wysokością ogłoszenia, powstałe wskutek matrycy, wydawnictwo nie odpowiada.
W wydaniach wielkoświątecznych i uroczystościowych poprzedza normalną cddzienną część numeru z reklamami i ogłoszeniami materiał poświęcony danej uroczystości. Telefony do Redakcji i Administracji: 44-61, 14-76, 33-07, 35-24, 35-25, 40-72, w niedzielę, święta i nocą tylko 14-76, 35-24 i 40-72. P. K. O. Poznań nr. 200 149